

T

ak czy inaczej, Technics przyłożył się do projektowania gramofonów.

Miał do czego nawiązać, bo w przeszłości (dla wielu już zamierzczej)

japońska firma była w tej dziedzinie potentatem.

Na pierwszy ogień poszedł SL-1200. To konstrukcja pamiętana nawet po wielu latach od zakończenia produkcji. Co ważne, nie musi być bardzo droga. SL-1200 w aktualnych wersjach (G, GAE, GR) stał się więc jednym z najważniejszych składników oferty Technicsa. Jednak nigdy nie był to gramofon najlepszy. Audiofilów – zwłaszcza tych „zaawansowanych” – najbardziej pociągał model SP-10. Zaprezentowany niemal pół wieku temu, w roku 1970, był pierwszym komercyjnie dostępnym gramofonem z napędem bezpośrednim. Przez lata uznawany (dzięki kolejnym udoskonaleniom) za najlepszą tego typu maszynę, doczekał się teraz godnego spadkobiercy – SP-10R / SL-1000R.

Kilka lat temu koncern Panasonic (dawniej Matsushita Electric Industrial Co.) reaktywował markę Technics.

Czy miał dokładny plan swoich działań w dłuższej perspektywie, czy były to pomysły bieżące, odpowiedzi na szybko zmieniający się rynek?

Gramofon 70 000 zł

MISTRZ BEZPOŚREDNI

Technics SL-1000R

TEST HIGH-END



SL-1000R to modułowy, ale kompletny gramofon z napędem, sterowaniem, obudową i ramieniem. Bazę przygotowano w taki sposób, aby można ją było rozbudować o dwie dodatkowe platformy – dla drugiego i trzeciego ramienia. Dostępne są gotowe podzespoły w postaci wkręcanych w chassis bloków, pozwalających na montaż ramion firm SME oraz Ortofon.

Formalnie rzecz biorąc, *SP-10* (także w najnowszej odmianie *R*) to nazwa samego modułu napędowego, a *SL-1000 (R)* jest oznaczeniem kompletnego gramofonu, którego napęd ten jest częścią. W latach 70. (jak i później) popularnym zabiegiem było wykorzystywanie platformy *SP-10* do budowy różnych mniej lub bardziej oficjalnych modeli gramofonów, które z Technicsem miały wspólną zaledwie część podzespołów. Był też jednak produkowany przez Technicsa kompletny gramofon *SL-1000* (z firmowym ramieniem *EPA-99*).

W roku 1978 powstała druga wersja – gramofon *SL-1000 mk2* (z napędem *SP-10 mk2*, plintą *SH-10B3* oraz ramieniem *EPA-100*). Cztery lata później do sprzedaży wprowadzono wersję *SL-1000 mk3* (w jego skład wchodziła jednostka napędowa *SP-10 mk3*, plinta *SH-10B5* oraz ramię *EPA-100 mk2*).

SL-1000R to oczywisty następca *SL-1000 mk3*, chociaż Technics oferuje także (sprzedawany jako oddzielny produkt) sam moduł napędowy *SP-10R*. Jego gabaryty i sposób montażu pozostał bez zmian względem *SP-10 mk2* oraz *SP-10 mk3*.

Przedmiotem naszego testu jest kompletny, podstawowy *SL-1000R*. W jego skład wchodzi napęd *SP-10R*, plinta z pojedynczą bazą montażową, do której w fabryce zainstalowano ramię Technicsa. *SL-1000R* przypomina trochę modele *SL-1200*, ale to tylko pozory. W rzeczywistości mamy do czynienia ze zupełnie inną konstrukcją w każdym niemal elemencie – od silnika poprzez podstawę, a na ramieniu skończywszy.

SL-1000R powstaje w całości w Japonii, w leżącym na północ od Tokio miasteczku Utsunomiya. Tam znajduje się fabryka firmy Panasonic, gdzie fragment powierzchni wydzielono dla specjalnych linii montażowych wybranych produktów Technicsa.

Gramofon *SL-1000R* (i *SL-1200G/GR*) to jedno z nielicznych urządzeń montowanych właśnie tam (tańsze, np. głośniki *Ottava*, powstają w Malezji).

Nad każdym egzemplarzem *SL-1000R* czuwa jedna osoba, a złożenie wszystkich podzespołów zajmuje jej ok. dwóch godzin. Gotowe urządzenie trafia następnie na tzw. ścieżkę zdrowia, gdzie mierzy się parametry jednostki napędowej (wow & flutter), przeprowadza także testy odsłuchowe – tak luksusowy produkt wymaga odpowiedniego traktowania.

Następnie *SL-1000R* jest częściowo rozmontowywany i pakowany, i na wózku opuszcza zakład. Przyjmując gramofon w domu, też warto przygotować wózek, a wcześniej odpowiedni środek transportu. Do wielu samochodów osobowych opakowanie z *SL-1000R* po prostu się nie zmieści, pudło jest ogromne i z zawartością waży aż 52 kg.

Otwierając karton i buszując po przegródkach można się spodziewać, że sporo będzie majsterkowania, i chociaż nie jest to konstrukcja „instant”, to w porównaniu z wieloma innymi drogimi gramofonami uruchomienie *SL-1000R* byłoby właściwie pestką... Dlaczego nie jest – o tym dalej. Instrukcja jest perfekcyjnie przygotowana, a wiele podzespołów jest już złożonych. Przede wszystkim fabrycznie skręcono podstawę, napęd oraz ramię, dokonując wszystkich niezbędnych czynności kalibracyjnych. Oprócz zdjęcia zabezpieczeń, pozostaje nam głównie montaż talerza oraz wkładki. Z zespołem napędowym nie ma kłopotu, bo przecież nie ma tutaj paska; napęd bezpośredni jest nie tylko efektywny, ale też prosty i wygodny.

Plinta jest bardzo ciężka, chociaż nie obejmuje zasilacza, który stanowi oddzielną jednostkę. Z dna pudła wyciągamy talerz; element ten wygląda podobnie jak w tańszych *SL-1200* i jego klonach, jednak i on okazuje się zaskakująco gruby i ciężki – waży blisko 8 kg (ok. dwukrotnie więcej niż z *SL-1200G*). Ze względu na ukształtowanie podstawy, nasunięcie tak masywnego elementu na główną oś napędową może wydawać się zadaniem trudnym, jednak Technics przygotował dwa specjalne uchwyty, które mają formę wieszaków zakończonych z jednej strony rączkami, a z drugiej – nagwintowanymi trzpieniami. Trzpienie wkręcamy w przygotowane wyłącznie do tego celu otwory w talerzu i tak przenosimy go i nakładamy na oś silnika.



W. procedurze uruchamiania *SL-1000R* napotkamy dwa etapy, które zwłaszcza wobec obecnych praktyk (producentów gramofonów) mogą nieco zaskakiwać. Technics już nas przyzwyczaił (w przypadku *SL-1200G/R*) do tego, że w komplecie nie ma wkładki. Przez pewien czas na polskim rynku model *SL-1200GR* był oferowany w zestawie z wkładką Ortofona, choć wynikało to z lokalnej inicjatywy dystrybutora, a nie polityki producenta. Być może z *SL-1000R* będzie podobnie, ale w czasie przygotowywania testu, w komplecie nie ma ani wkładki, ani nawet główki, więc w te dwa elementy należy zaopatrzyć się samodzielnie. Selekcja główki będzie istotna z punktu widzenia zastosowanej wkładki, bo wpływa na masę (układu ramię-wkładka), a więc i jego częstotliwość rezonansową, która powinna się zawierać w granicach ok. 8–12 Hz. Tak radykalne, bezkompromisowe podejście jest jednak trochę niepraktyczne. Miło byłoby przecież dostać choćby podstawowy headshell, nawet z rekomendacją kilku wkładek określonych producentów (sam Technics wkładek nie produkuje). *SL-1000R* to propozycja dla najbardziej zaawansowanych. A przecież niewiele brakuje, aby gramofon ten mógł swoim działaniem szybko ucieszyć każdego, kto... wypłaci z konta 70 tys i przytaszczy go do domu.

Dругie zaskoczenie dotyczy przewodu sygnałowego, którego także nie ma w komplecie, a w dolny fragment plinty wkręcono pięciostykowe złącze DIN. Szanuję wysoką jakość takiego terminala, ale osoby, które nie zamierzają szaleć (przynajmniej na początku) z drogimi kablami, ucieszyłyby na pewno fabryczny interkonekt. Tym bardziej, że kabla DIN (5 pin) – RCA nie dostaniemy w pierwszym lepszym sklepie, nawet tym sprzedającym sprzęt Hi-Fi / Hi-End.

SL-1000R prezentuje się bardzo okazale dzięki wysokiej podstawie, plinta ma ciemny spód i jaśniejszy (aluminiowy) górny blat. Chassis jest tylko pozornie dwuwarstwowe, a w rzeczywistości znacznie bardziej złożone. Składa się w sumie z pięciu warstw materiałów o różnej strukturze i grubości. Dodatkowo obudowa wspiera się na wysokich nóżkach.



Napęd oraz jednostka sterująca tworzą *SP-10*, czyli część kompletnego gramofonu *SL-1000R*.

Obsługa została sprowadzona do kilku prostych operacji: jednym przyciskiem zatrzymujemy i uruchamiamy obroty, kolejnymi wybieramy prędkość. Wszystkie te czynności można wykonać klasycznie – z samej plinty gramofonu. Dostęp do bardziej zaawansowanych ustawień daje zewnętrzny zasilacz-sterownik.

Precyzyjna regulacja obrotów jest możliwa z dokładnością do drugiego miejsca po przecinku... Praktyczne walory użytkowe nie są tutaj najważniejsze, chodzi o wrażenie – perfekcyjnej precyzji zarówno elektroniki, jak i mechaniki.

Sterownik jest zamknięty w oddzielnej, niewielkiej obudowie wraz z rozbudowanym, impulsowym zasilaczem, który dostarcza napięcie do logiki sterującej, a także do głównego silnika.

W 2016 roku wprowadzono w modelu *SL-1200G* silnik bezrdzeniowy. W *SL-1000R* mamy jego najbardziej rozwiniętą wersję – z aż osiemnastoma cewkami, ułożonymi w taki sposób, aby redukować vibracje i wzajemne wzbudzenie się podzespołów. Wspomagany elektroniką system sprowadza zniekształcenia typu wow & flutter do poziomu 0,015 %. W czasach, gdy prezentowano pierwszy napęd *SP-10*, wykazywano jego przewagę nad popularnymi wówczas napędami paskowymi oraz zębatkowymi. Dzisiaj tych ostatnich się właściwie nie spotyka, a dominują układy paskowe; nieraz niezwykle skomplikowane, z kilkoma silnikami, subtalerzami, pierścieniami dociążającymi. W *SP-10* mechanika jest ważnym elementem, ale ma wsparcie ze strony zaawansowanej elektroniki. Jak dowiodło niemal pół wieku historii

napędu bezpośredniego, to urządzenia niezawodne i długowieczne, niewymagające właściwie żadnej uwagi ze strony użytkownika.

Talerz ma specjalną konstrukcję, służącą zarówno stabilizacji obrotów (masa), jak i tłumieniu vibracji, które jednak mogą przenosić się przez oś napędu. Warstwę mosiężno-wolframową umieszczono na aluminiowym pierścieniu i dodano gumową powłokę.

Ramię jest własną konstrukcją Technicsa i znowu – widząc zawieszenie kardanowe z potężnymi klamrami – może się wydawać, że znamy ją już z modelu *SL-1200G*. Ale łożyska są wyższej jakości, elementy są wykonane z węższą tolerancją i tak też składane.

W *SL-1000R*, tak jak i w wielu innych japońskich gramofonach, ramię to rurka typu S. Wykonano ją z magnezu (podobnie jak w tańszym *SL-1200G*, chociaż już *SL-1200GR* ma rurkę aluminiową). Najważniejszym wyróżnikiem *SL-1000R* jest tym razem efektywna długość ramienia, która wynosi tutaj 10" (we wszystkich *SL-1200* – 9"). Dłuższe ramię to niższe zniekształcenia wynikające z geometrii (większy promień łuku, po jakim wędruje wkładka). Warunkiem jest bardzo precyzyjna kalibracja, każdy błąd mści się wzrostem zniekształceń nawet większym niż przy ramionach krótszych. Ramiona 10-calowe były niegdyś bardzo popularne w gramofonach japońskich, stosowała je np. Yamaha.



W dolnej części kolumny zawieszenia wyprowadzono gniazdko typu DIN, spotykane w niektórych ramionach wysokiej klasy.



Talerz waży niemal 8 kg, jest złożony z kilku warstw – aluminium, miedzi i wolframu.



Tym, co wyróżnia SL-1000R na tle większości gramofonów, jest oczywiście napęd bezpośredni.



Chassis składa się z kilku warstw różnych materiałów, a w tłumieniu drgań dodatkowo pomagają potężne nóżki.

ODSŁUCH

Na tle wielu innych hi-endowych gramofonów, *SL-1000R* nie wygląda może najbardziej szafowo, a nawiązując do dawnych wzorów, jest wręcz skromny. Ale nawet pod względem wizualnym w tej skromności tkwi siła, urządzenie emanuje solidnością, żaden element nie jest podejrzany o efekciarstwo. Ostatecznie konstrukcja jest bardzo wyrefinowana, co skrywa pod nomen-omen – techniczną szatą. I w takim stylu pozostaje też brzmienie.

Jest ono – jak zwykle – uzależnione od wkładki, a także od główki. I trzeba przypomnieć, że żadnego z tych elementów nie ma w komplecie. Trudno więc pominąć te kwestie, jednak... musimy je potraktować skrótowo, chcąc utrzymać zwięzłość testu, ustalając właściwości samego *SL-1000R*, a nie jakiejś jednej wybranej kompozycji. Sprawdziłem kilka główek i wkładek, więc czytelnikom należy się przynajmniej informacja – jakich.

Główki to: Audio-Technica *AT-LS*, Fidelix *Mitchaku* oraz Ikeda *Sound Labs*. Wkładki (wyłącznie MC): *ZYX R50*, Hana *SL*, Koetsu *Black*. A skoro *SL-1000R* odwołuje się do historii japońskich gramofonów, to w zestawie znalazł się również nieprodukowany już rarytas – Denon *DL-S1*. „Własne” brzmienie *SL-1000R* wynika w dużym stopniu z konstrukcji napędu, któremu Technics poświęcił przecież szczególnie dużo uwagi; jest to rozwiązanie bardzo zaawansowane, ale w swoich pierwotnych założeniach wcale nie do końca „bezpieczne”. Kręcenie płytą winylową to wielka sztuka. Paradoksalnie, napęd jest „cyfrowy” – nad obrotami talerza czuwa układ cyfrowy, który w bardzo krótkich interwałach aplikuje niezbędną korektę. Stąd też w niektórych (tańszych) aplikacjach dźwięk z takich systemów jest obciążony głęboko zaszytą, ale zauważalną nerwowością, mimo że obroty są „z grubsza” dobrze ustabilizowane.

Brzmienie *SL-1000R* jest od takiej przywyra całkowicie wolne, i na skali bezwzględnej – a więc biorąc pod uwagę gramofony z różnymi rodzajami napędów – wyjątkowo spokojne, płynne i gładkie (jeżeli rozważamy to zjawisko na zrozumiałej płaszczyźnie); nie oznacza to koniecznie przyciemnienia, przytłumienia (choć nie jest to całkowicie wykluczone, pod pewnymi wszakże, dodatkowymi warunkami...)



W najbardziej rozbudowanej formie taki gramofon może mieć (równocześnie) aż trzy ramiona.

– detalizacja i dynamika to tutaj inne wymiary, chociaż i one zyskują, a nie tracą na „wyczyszczeniu” dźwięku.

Zmieniając wkładki i płyty, możemy przenosić się od dźwięku jasnego, otwartego, przez kremowy, skoncentrowany na średnich tonach, aż po gęsty i ciężki.

Mimo takiej rozpiętości (która również jest zasługą neutralności i „dyspozycyjności” samego gramofonu), dźwięk z *SL-1000R* stale zachowuje szczególną spójność, stabilność i autorytet, jakby idealnie nałożyły się wszystkie warstwy – barwy, tempa, analityczności i przestrzeni – chociaż każda z nich może występować w różnych wersjach. Pojawia się synergia wszystkich składników, mogą one tworzyć różne kompozycje, subiektywnie ciekawsze (mniej lub bardziej), nawet obiektywnie lepsze i gorsze, jednak wszystkie mają swoją harmonię, wszystkie wyraźnie zyskują na wsparciu, jakie daje doskonały napęd *SL-1000R*.

**Niby nie dziwnego,
że gramofon tej klasy
gra tak... analogowo,
jednak nie jest to rutyna
i przeciętny, winylowy
klimat.**

Muzyka sprawnie (szybko lub wolno) biegnie do przodu, nie rozlewa się, nie grzęźnie, nie gubi tempa i przejrzystości. Jest komfortowo czytelna i bezpośrednia. Zdarza się (nie tylko z gramofonu) narzekać na dźwięk... „dziwny”, gdy trudno sformułować konkretne

zastrzeżenia w kwestii charakterystyki tonalnej, dynamiki i detalizacji, jednak po dłuższej chwili coś drażni i czegoś brakuje. *SL-1000R* jest zaprzeczeniem takiej sytuacji. Stosując różne wkładki, można „się czepiać” różnych niedociągnięć i punktować przewagi jednych nad innymi, ale z *SL-1000R* zawsze płynął dźwięk namacalny, plastyczny, co najmniej strawny, a przez to... naturalny. Chociaż naturalność nie musi być w takiej sytuacji synonimem ideału.

TECHNICS SL-1000R

CENA

69 900 zł

DYSTRYBUTOR

Panasonic Polska

www.technics.com

WYKONANIE

Referencyjny gramofon Technicsa, najdoskonalszy produkowany obecnie gramofon z napędem bezpośrednim. Zaawansowany układ napędu i elektronicznego sterowania (w formie zewnętrznego modułu) tworzą system gwarantujący wzorową stabilność obrotów. Magnetyczne, 10-calowe ramie. Z wyglądu przypomina popularny „1200”, ale to zupełnie inna klasa.

FUNKCJONALNOŚĆ

Elektroniczne, wygodne przełączanie prędkości obrotowej z ultradokładną regulacją. Obsługa w pełni manualna, możliwość montażu do trzech ramion (w tym modeli innych firm, SME i Ortofon). Dostarczany bez wkładki i bez główki w zestawie.

BRZMIENIE

Chociaż zależy od cech zastosowanej wkładki (i główki), to gwarantuje maksymalną możliwą dynamikę i precyzję, a przede wszystkim spójność i płynność. Dźwięk ambitny i jednocześnie łatwy w odbiorze. Swobodny, naturalny i plastyczny. Mocny, dokładny bas, wyśmienite walory rytmiczne.

Brzmienie z winylu ma potencjalnie wiele zalet, ale trudno mu osiągnąć taką przejrzystość i detaliczność, jak z dobrej „cyfry” – nie wchodźmy w spór, czy „cyfrowa” detaliczność jest nam potrzebna, czy nie, bo nagrania są na to różnie „uwrażliwione” (statystycznie najbardziej na deficyt klarowności i mikrodynamiczności narzekają melomani słuchający muzyki poważnej).

Tutaj również bardzo wiele zależy od wkładki, a ograniczenia wnoszą też same winylowe płyty itd., jednak SL-1000R przygotowuje najlepsze możliwe warunki spotkania igły z rowkiem. W każdym przypadku informacji było więcej niż z tymi samymi wkładkami stosowanymi w innych gramofonach (owszem, tańszych), a przede wszystkim detaliczność łączyła się z plastyczną selektywnością. SL-1000R spleta swobodę i dyscyplinę, z naturalną lekkością odkrywa złożoną, wewnętrzną strukturę nagrania, do granic możliwości określonej wkładką i płytą.

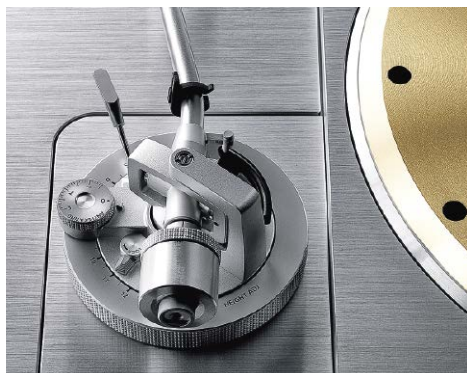
Pierwszy plan jest często bliski, jednak nie wchodzi nam na głowę i nie ciągnie za sobą całej reszty. Brzmienie jest żywe, ale i pełne kultury; wyrafinowania, elegancji.

O ile przyjmujemy właściwą skalę, dynamikę ocenimy jako wymienną, podobnie jak bas – potrafi być mocny i obszerny, ale najbardziej imponuje starannością w pokazywaniu poszczególnych dźwięków.

Niektóre gramofony swoim spontanicznym dźwiękiem rozpalają większe emocje, wprowadzają specyficzne klimaty, nieliczne próbują ścigać się ze źródłami cyfrowymi na precyzję. Brzmienie SL-1000R jest wzorowo poukładane.

SL-1000R jest jakby „pewny swego”, a zarazem delikatny i elastyczny. Angażuje w długie sesje dźwiękiem bogatym i „wygodnym”, proces adaptacji do innego brzmienia przy zmianie wkładki jest wyjątkowo krótki, dla każdej z nich SL-1000R był dobrym, przyjaznym partnerem, a nie surowym sędzią.

Zawieszenie ramienia typu S wygląda podobnie jak w tańszych gramofonach Technicsa, ale tolerancje wykonania poszczególnych podzespołów są tutaj znacznie większe, a łożyska – wyższej jakości.



Ramię wyposażono w klasyczną, okrągłą przeciwwagę, ale jeśli jej masa okaże się zbyt niska (np. zainstalujemy cięższą główkę), możemy sięgnąć po zestaw dodatkowych obciążeń, wkręcanych w tylną część rurki. Producent przygotował trzy różne obciążenia w taki sposób, by ciężarki można było łączyć, wkręcając jeden w drugi.